PAŃSTWOWY TEATR IM. W. SIEMASZKOWEJ W RZESZOWIE

13

PAŃSTWOWY TEATR

IM. W. SIEMASZKOWEJ W RZESZOWIE

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY: STEFAN WINTER

JULIUSZ SŁOWACKI

FANTAZY

1809 ROK SŁOWACKIEGO 1959

CYPRIAN NORWID:

Z KARAFKI NAPIĆ SIĘ MOŻNA, UŚCISNĄWSZY JĄ ZA SZYJKĘ I POCHYLIWSZY KU USTOM, ALE KTO ZE ŹRÓDŁA PIJE, MUSI UKLĘKNĄĆ I POCHYLIĆ CZOŁO.

*

KTOŚ MI POWIE, ŻE W CZYTANIU NALEŻY ODWRACAĆ SIĘ DO POTĘGI PIERWOTNEJ, Z JAKĄ AUTOR TWORZYŁ, A KTÓŻ TAK ZA CZASÓW SZEKSPIRA *POJMOWAŁ GO, JAK MY DZIŚ? ALE JA ODPOWIEM,* ŻE CZYTANIE AUTORA ZALEŻY NA WYCZYTANIU ZEŃ TEGO, *CO ON TWORZYŁ, WIĘCEJ TEM, CO PRACĄ WIEKÓW NA TEM UROSŁO.*

*

JEŻELI (...) MĘDRCY I FILOZOFOWIE DZISIEJSI NAUCZAJĄ NAS, ŻE SŁOWA *NAS WYRAŻAJĄ,* — PRZEPRASZAM I OSTRZEGAM, ŻE JEST TO MIMOWOLNA ZDRADA, BO WYRAZY I SŁOWA NASZE SĄ TAKIE I NA TO ŻE *NAS SĄDZĄ, NIETYLKO, ŻE NAS WYRAŻAJĄ.*

(Z pracy: *O Juliuszu Słowackim.* 1861)

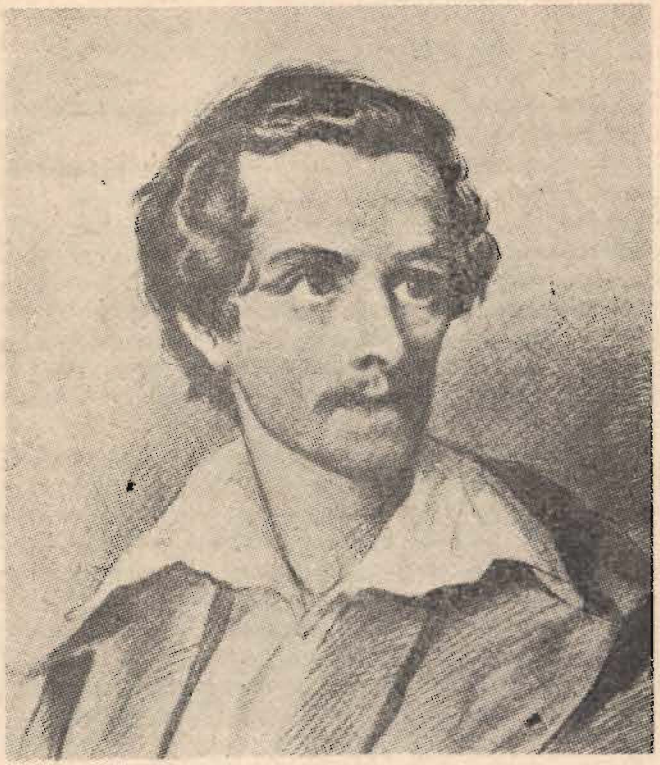

JULIUSZ SŁOWACKI
Portret Leona Wyczółkowskiego

Droga Poety

Juliusz Słowacki urodził się w Krzemieńcu, na Wołyniu, 4 września 1809 roku.

Ojciec poety, Euzubiusz, szlachcic wołyński, był profesorem w Liceum Krzemienieckim. Matka — Salomea Januszewska, była córką zarządcy dóbr krzemienieckich. W roku 1811 Euzebiusz Słowacki otrzymał katedrę profesora literatury polskiej w Wilnie, dokąd przeniósł się wraz z rodziną. Euzebiusz Słowacki, profesor literatury i retoryki, próbował również sił swoich w poezji, przekładał poetów obcych i sam pisał dramaty. Matka Juliusza była wykształcona, rozmiłowana w literaturze i sentymentalna w guście swej epoki.

W r. 1814 umiera Euzebiusz Słowacki. Wdowa z małym jedynakiem wraca do Krzemieńca. Tutaj wychowuje się Juliusz w otoczeniu wrażliwym i subtelnym, w atmosferze cieplarnianej. Jedynie dziadkowie przyszłego poety reprezentują w tym otoczeniu staroszlachecki obyczaj i prostotę.

Wspomnienia z Krzemieńca będą towarzyszyły poecie do końca, jak Mickiewiczowi wspomnienia z lat dzieciństwa „sielskiego i anielskiego". Ale już w dziewiątym roku życia opuszcza Słowacki Krzemieniec z matką, która wyszedłszy powtórnie za mąż za doktora Augusta Bécu, profesora higieny na uniwersytecie wileńskim, przenosi się znów do Wilna.

Mały Juliusz rośnie, rozpieszczany przez matkę i przez córki doktora Bécu (z pierwszego małżeństwa), Aleksandrę i Hersylię. Pochłania książki, opanowuje szybko język francuski. Jako uczeń gimnazjum krzemienieckiego przyjaźni się z niezwykle uzdolnionym, znającym kilka obcych języków, starszym o cztery lata kolegą — Ludwikiem Spitznaglem, o którym później pisze tak czule w *„Godzinie myśli"*. Samobójstwo Spitznagla wywarło niezatarte wrażenie na jego młodszym przyjacielu. Pierwsza młodzieńcza miłość do Ludwiki Śniadeckiej, córki sławnego

profesora Jędrzeja Śniadeckiego, nieodpłacona wzajemnością, miała pozostawić trwały uraz w sercu poety. Proces filomatów i filaretów, w którym niepiękną rolę odegrał ojczym poety, napiętnowany później w *„Dziadach"* przez Mickiewicza, wstrząsnął Juliuszem, gdyż niesława, która otoczyła nazwisko doktora Bécu, rzucała cień także na jego rodzinę.

Pierwsze tomiki Mickiewicza zachwyciły Juliusza. Jego pierwsze próby poetyckie *(Sonety, Duma ukraińska, Szanfary)* noszące wyraźne ślady różnych wpływów, zapowiadały jednak wybitny talent, który rozwijał się z niespodziewaną szybkością. Wkrótce w Warszawie, dokąd wyjechał Słowacki (r. 1829) otrzymawszy posadę urzędnika w Komisji Skarbu, pisze nowe utwory. W r. 1830 oddaje do druku kilka powieści poetyckich *(Hugo, Mnich, Arab, Jan Bielecki)* i tragedię *(Maria Stuart)*. Po wybuchu powstania listopadowego pisze szereg utworów rewolucyjnych, wolnościowych. Wątły, chorowity nie może wziąć udziału w walce zbrojnej. Wyjeżdża za granicę (dn. 8 marca 1831 r.) przez Wrocław do Drezna. Podobno otrzymuje od Rządu Narodowego misję do Londynu. Po krótkim pobycie w stolicy Anglii jedzie do Paryża. Tu, w r. 1832, ukazują się dwa tomiki utworów Słowackiego, zawierające obok oddanych do druku jeszcze w Warszawie poemat pt. *Żmija* i tragedię *Mindowe*.

Te pierwsze zbiorki utworów Słowackiego nie znalazły oddźwięku na emigracji ani w kraju. Mickiewicz miał wyrazić się o nich, że jest to „piękna świątynia bez Boga". Nie zapomniano tego zabójczego dla poety określenia. Szło ono jak cień za Słowackim, choć doskonalił się wewnętrznie, choć poezja jego w ciągu lat nabrała pełni i prawdy życia.

Słowacki wyjeżdża z Paryża do cichej Szwajcarskiej Genewy i tu w pensjonacie pani Pattey żyje samotnie przez kilka lat. Tu powstają nowe dzieła Słowackiego. Przede wszystkim *Kordian* (1833) — odpowiedź na III część *Dziadów*. Tu również powstaje baśniowa *Balladyna* (1834) i realistyczny dramat pt. *Horsztyński* (1835), j eden z najznakomitszych utworów Słowackiego.

Z wycieczką alpejską wiąże się poemat miłosny *W Szwajcarii* (1836).

W r. 1836 wyjeżdża Słowacki do Włoch. W Rzymie zaprzyjaźnia się z Zygmuntem Krasińskim. Wkrótce potem

wyrusza w daleką podróż wschodnią, zwiedza Grecję, Egipt, Palestynę. W połowie 1837 r. wraca do Rzymu. Pracuje nad nowymi dziełami. W r. 1838 wychodzi *Anhelli*, w rok później ukazują się *Trzy poemata (W. Szwajcarii, Ojciec zadżumionych, Wacław)* oraz *Poema Piasta Danżyszka*.

W grudniu 1838 r. wyjeżdża z Włoch do Paryża.

W r. 1839 powstają nowe tragedie Słowackiego: *Mazepa, Beatrix Cenci, Lilla Weneda* z „chórem od poety" — *Grobem Agamemnona*.

Krytyka przyjmowała te dzieła z drwinami lub grzebała je milczeniem. Mickiewicz nie zmienił swego ujemnego zdania o poezji Słowackiego. Nie zbliżyła również trwale obu poetów uczta, wydana przez księgarza Eustachego Januszkiewicza (25 grudnia 1840 r.) na cześć Mickiewicza, który właśnie otrzymał katedrę literatury słowiańskiej w Collége de France.

Zaszczuty przez krytyków, oczerniony plotką emigracyjną, wystąpił Słowacki do walki z opinią w *Beniowskim* (pierwsze 5 pieśni 1840 - 41). Poemat ten o bohaterze konfederacji barskiej, później zdobywcy Madagaskaru, zawiera obok mnóstwa ciekawych dla badaczy życia i twórczości poety szczegółów — atak generalny na „szkołę litewską", na Mickiewicza i na krytykę ówczesną. Nawet z powodu jednego złośliwego zwrotu wyzwany został Słowacki przez głównego tępiciela jego poezji, krytyka Ropelewskiego, na pojedynek. W ostatniej jednak chwili Ropelewski stchórzył.

Beniowski przyniósł poecie pewien rozgłos, pozyskał mu sympatię kół demokratycznych emigracji. Zdawało się, że poezja Słowackiego znajdzie teraz drogę do czytelnika, do owych „zjadaczy chleba", których chciała „przerobić w aniołów", zwłaszcza że poezji tej przybył w pomoc ogłoszony w r. 1841 znakomity artykuł *Kilka słów o Juliuszu Słowackim*, pióra Zygmunta Krasińskiego który stawiał autora *Balladyny* obok Mickiewicza.

Ale poeta nie był zadowolony z sukcesu; zdawał sobie sprawę, że był to sukces powierzchowny i okupiony ustępstwami. Słowacki, osiągnąwszy wiek męski, żądał od siebie coraz więcej, dojrzał jako artysta i myśliciel, czuł potrzebę coraz większej doskonałości moralnej. Z tego okresu coraz głębszego „uczłowieczania się" poezji Słowackiego pochodzą fragmenty nie dokończonej tragedii *Złota Czaszka*, pełnej realizmu i prostoty, godnej Mickiewicza. W tym również czasie powstaje niewykończony dramat Fantazy, tragikomedia romantyczna o szerokiej problematyce społeczno — moralnej.

Dalszy rozwój twórczości Słowackiego skrzywiony został pod naporem mistycyzmu, który ogarnąwszy emigrację — skłonną do przyjęcia najdziwniejszej i pozbawionej sensu ideologii — dotarł również do poety i podbił go zupełnie. Andrzej Towiański, założyciel nowej sekty religijno — mistycznej, wciągnął do swego „Koła", obok Mickiewicza, Goszczyńskiego i innych wybitnych Polaków również Słowackiego. Słowacki przejął się „nauką" mistrza, którego dziś skłonni jesteśmy uważać za oszusta i agenta reakcji politycznej, i zaczął tworzyć w nowym stylu, usiłując w nowych swych dziełach zilustrować mistyczną teorię powstania świata, celów ostatecznych stworzenia, prymatu „ducha" nad materią, posłannictwa dusz wybranych itp. Wtedy to powstają nowe tragedie Słowackiego, jak *Ksiądz Marek i Sen srebrny Salomei* (1842—43), *Zawisza Czarny* (1844), *Samuel Zborowski* (1845) i inne, naznaczone piętnem geniuszu, lecz zmącone w pomyśle i wykonaniu. Podobne cechy nosi obszerny poemat *Król Duch* (rozpoczęty w r. 1845), który miał ilustrować naukę mistyczną na przykładzie dziejów kształtowania się państwa polskiego.

W tych tragicznych latach od czasu do czasu budzi się w Słowackim dawny zmysł rzeczywistości, pojawia się ironia i satyra. Mimo zatargów z Towiańskim i mimo wystąpienia z „Koła" towiańczyków pozostał jednak poeta do końca wierny ideom „mistrza".

Rok 1848 zbudził Słowackiego z mistycznych rojeń. Ostatkiem sił, zapadający coraz bardziej na zdrowiu poeta jedzie w Poznańskie, by wziąć udział w pracach przygotowujących powstanie ludowe. We Wrocławiu spotyka się po blisko dwudziestu latach niewidzenia z ukochaną matką.

Wraca do Paryża, do swoich marzeń i fantastycznych poematów, do wytężonej pracy nad dziełami, których nie miał już sił ani czasu wykończyć.

Stan jego zdrowia jest coraz groźniejszy, gruźlica, dotąd przebiegająca łagodnie, robi gwałtowne postępy, aż wreszcie śmierć zabiera poetę dnia 3 kwietnia 1849 roku.

Nie więcej niż trzydzieści osób odprowadziło trumnę ze zwłokami Juliusza Słowackiego na cmentarz Montmartre. W 77 lat później naród sprowadził prochy poety do Polski, gdzie spoczęły na Wawelu obok prochów Mickiewicza.

MIECZYSŁAW JASTRUN

(Fragment szkicu zamieszczonego w „Zbiorze artykułów o Juliuszu Słowackim. Warszawa, 1949 r.)

JULIUSZ SŁOWACKI
Xawery Dunikowski: Z cyklu „Głowy Wawelskie"

JULIUSZ SŁOWACKI:

Lecz kiedy przyjdzie zmartwychwstanie ludu,
Kiedy się skończy sen pełny omamień,
Jakiegoż trzeba będzie wtenczas trudu,
Aby odwalić nasz grobowy kamień —

PODRÓŻ DO ZIEMI ŚWIĘTEJ Z NEAPOLU
Pieśń V

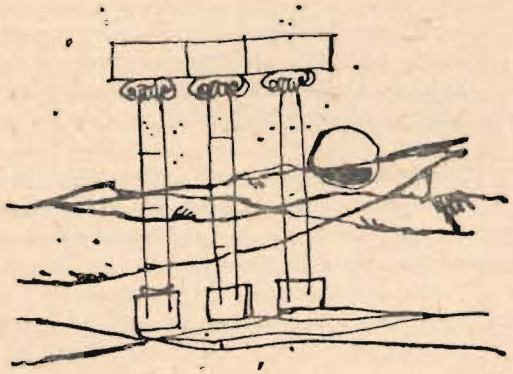

STANISŁAW JERSCHINA

O „Fantazym"

Gdybyśmy chcieli symbolicznie wyrazić to, co w „Fantazym" Juliusza Słowackiego wydaje się najbardziej oryginalne i decyduje o bogactwie przeżycia czytelnika, trzeba by posłużyć się wyobrażeniem drogiego kamienia wielopłaszczyznowo oszlifowanego, lśniącego rozmaitymi barwami, w zależności od punktu widzenia, z jakiego nań patrzymy.

Patrząc od strony biografii, widzimy w tym dziele przede wszystkim subtelnie ironiczny obraz romansu przyjaciela poety, Zygmunta Krasińskiego i egzaltowanej damy, Joanny Bobrowej.

Romans to „poetyczny" i „piękny", ale taką pięknością jaką odznacza się obraz lśniący wszystkimi kolorami tęczy, nęcący oko niezwykłymi efektami, którego jednak można pozbyć się bez żalu, gdy się sprzykrzy... Tak sprzykrzyła się hrabina Idalia Fantazemu, który z łatwością dał się namówić na małżeństwo z niekochaną i prawie nie znaną mu Dianną, byle wymknąć się dotychczasowej swej muzie. Miłość ta wyrażała się pięknymi słowami snutymi na tle malowniczego włoskiego krajobrazu i lada kaprys jednego z kochanków mógł ją rozwiać jak wiatr rozprasza powiewną mgłę.

Cała sztuczność i pustka takiego romansu, w którym nie człowiek kocha człowieka, ale i poeta i poetyzująca estetka pieszcząc się wytworami swojej i cudzej wyobraźni — najdobitniej zaznacza się wtedy, gdy oboje zawstydzili się „błazeństwem" swej romantycznej pozy porównanej do prawdziwej miłości Jana i Dianny i bohaterskiego czynu majora.

Nie ratują romansu tej pary od ostrej, negatywnej oceny widza nawet pewne sympatyczne rysy Idalii, jak jej wyższość nad konwenanse arystokratycznego środowiska lub zdolność do energicznej walki o serce utraconego kochanka. Cała romantyczna historia narodzin ich miłości na tle cyprysów i ruin, rozstanie bez istotnego powodu i zamiar ponownego połączenia się w zaświatach po wspólnie dokonanym samobójstwie, przedstawia się nam jako coś śmiesznego, jako melodramatyczne igranie nie tylko uczuciami swoimi i cudzymi, ale nawet życiem. Takie rozporządzanie się życiem jest nie tylko śmieszne, ale niemoralne.

Z romansem Fantazego i Idalii kontrastuje prawdziwa miłość Jana i Dianny. To już nie słowa, ale wielkie, z serca, a nie z lektury poetów romantycznych płynące uczucie. Narodziło się ono nie z poszukiwania niezwykłych wrażeń, ale z niedoli wygnańców sybirskich. Nie przynosiło poetycznych smuteczków służących do zabicia nudy, ale prawdziwą udrękę kochanków rozdzielonych olbrzymią przestrzenią i złowrogimi okolicznościami życia. Oni także gotowi byli wyrzec się ukochanej osoby, ale nie dla kaprysu jak Fantazy, lecz czyniąc ofiarę dla zmniejszenia cierpień innych ludzi. Obraz miłości Jana i Dianny jest hołdem złożonym przez Słowackiego prawdziwemu wielkiemu uczuciu a zarazem środkiem silniejszego uwydatnienia pustej pseudo miłości w rodzaju Fantazego i Idalii.

Zastanawiając się nad przyczynami tworzenia się tego rodzaju kwiatów efektownych, lecz pozbawionych rzetelnej wartości moralnej, mimo woli przyjmujemy nowy punt widzenia i dzieło Słowackiego ukazuje się nam od strony jego wymowy społecznej.

Poetyczna poza miłosnego uczucia Fantazych nie jest bowiem gwiazdą świecącą w próżni, lecz cieplarnianym kwiatem wyrosłym na określonym gruncie społecznym. Jest to produkt życia ludzi bogatych, arystokratów, wraz ze schyłkiem feudalizmu coraz bardziej upodabniających się do młodszej klasy posiadaczy, do burżuazji. Pasożytniczy tryb życia usuwa sprzed ich oczu wszelki cel wzniosły, a jedynym celem staje się użycie. Rodzaj tego użycia zależny jest od rozmiarów bogactwa, osobistej kultury, tradycji rodowych i mód panujących wśród tak zwanej śmietanki społecznej.

Romans Fantazego i Idalii wyrósł z modnego romantycznego „panpoetyzmu" czyli pragnienia urozmaicenia i upiększenia własnego życia przez upodobnienie go do literatury pięknej; z sytuacji ludzi wolnych od obowiązku i pracy, mających dość czasu i pieniędzy, aby sobie życie układać na kształt poematu. „Poetyczność" ich życia, to właściwie nie-

przerwany ciąg „uduchowionych" rozrywek, opłaconych pracą tych, którzy stworzyli ich kapitały. „Poetyczność" nie uszlachetniła ich charakteru, jak to widzimy zwłaszcza u Fantazego, który z egoizmem rozpieszczonego dziecka chce skłonić kochankę do samobójstwa dla zadowolenia zachcianki swojej fantazji, albo brutalnie rani delikatne uczucia Dianny, którą ma kupić od rodziców za pół miliona rubli.

O wiele jaskrawiej zaznacza się klasowe uwarunkowanie charakterów trzech innych osób dramatu: hrabiego i hrabiny Respektów oraz Rzecznickiego. Naczelnym rysem psychiki Respektów jest przywiązanie do wygodnego życia oraz lęk przed ubóstwem. Różne powody zachwiały ich majątkiem i zagroziły jego utratą. W takiej sytuacji ani na myśl im nie przyjdzie szukać ratunku w pracy; wolą sprzedać jedną z córek nie kochanemu przez nią człowiekowi. Nic nie zatrze strasznej prawdy o tych ludziach jaka zawiera się w krótkiej opowieści Stelli o scenie „przekonywania" opornej początkowo i grożącej samobójstwem Dianny przez rodziców. Czymże była rozpacz dziewczyny, kochającej innego, czym tragizm jej ofiary, wobec możliwości utraty majątku?

Przywiązanie do bogactwa jest u Respektów większe nawet od uprzedzeń i przesądów rodowych. Ci sami, którzy nie zawahali się swemu wiernemu przyjacielowi z Sybiru rzucić w twarz: „idź precz, nie stój tak blisko, podły, bo śmierdzisz mi prostym żołdakiem, bo cuchniesz, cuchniesz tak, jak lokaisko". Ci sami godzą się w końcu oddać córkę zelżonemu „żołdakowi", gdy na szalę padło... złoto. Nie tylko bowiem prośba i ofiara życia majora ile jego oświadczenie, że kochającej się parze oddaje swój milionowy kapitał, zadecydowało o zmianie decyzji. Tak zwana bowiem „duma rodowa" arystokraty — to forma odziedziczona po feudalnych przodkach, lecz napełniona nową treścią, wytworzoną przez wrastanie części ziemiaństwa w kapitalizm. Czym była w istocie ta duma, wymownie świadczy scena upokarzających umizgów Respekta do Fantazego przed spisaniem intercyzy: gdy (Respekt) „od psa zaczął, a skończył na sobie, niby wyraźnie mówiąc: „nad psem płaczę, więc płacz nade mną"!

Wpływ władztwa milionów na psychikę i sposób życia człowieka odbija się wymownie również w postaci Rzecznickiego. Jego styl życia można określić krótko słowem „lokajstwo". Pan ów jest wcieleniem upodlenia człowieka w służbie nieniądza i jego właścicieli. Od długiego czasu wysługi-

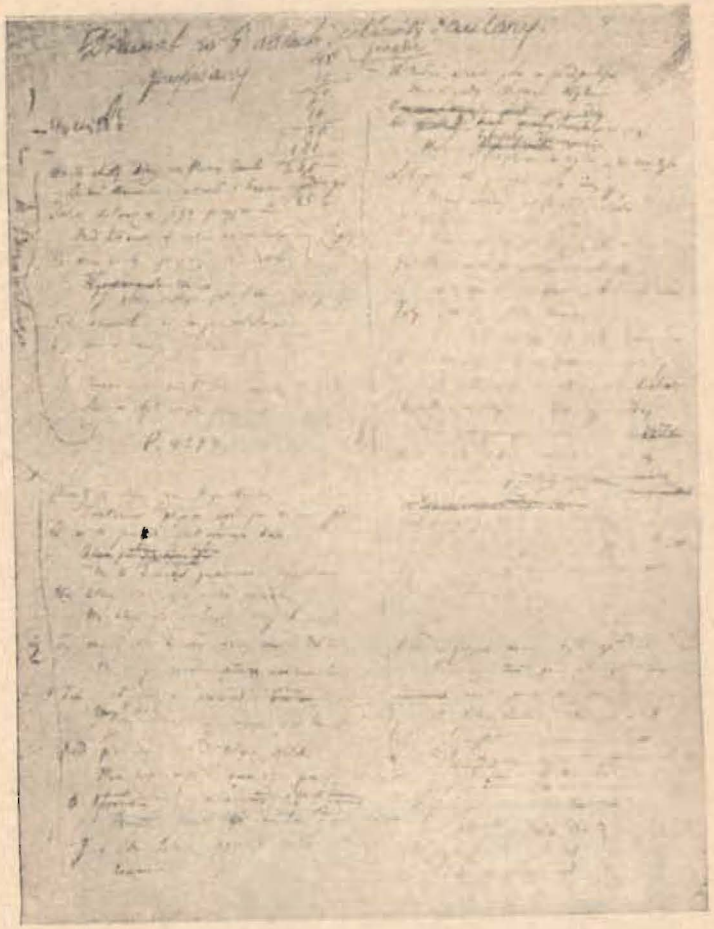

KARTA Z AUTOGRAFU „FANTAZEGO"

wał się Rzecznicki swemu bogatemu protektorowi Fantazemu, bez wstydu czerpiąc z jego kiesy. W Rzymie odgrywał rolę pośrednika w miłosnych zabiegach i powikłaniach romansowej pary, w domu zaś hrabiostwa Respektów jest wywiadowcą konkurenta i czymś w rodzaju faktora. Ten „rzeczowy" człowiek interesu w masce szlachcica usiłuje dowcipem sztukować swą duchową małość.

Interesowność swą ukrywa pod płaszczem szlacheckiej dumy i honoru. Przejmuje się „hańbą", jaka mu grozi, gdy Kałmuk przez pomyłkę porwał mu żonę: chce wśród panów uchodzić za pana, jak na marszałka powiatu przystało. Gdy mu Idalia oświadcza, że „hańbę" jego żony weźmie na siebie, udaje, że ta ofiara rani jego dumę szlachecką i męską: „bo trzeba, żeby na obywatelu nie było plamy". A jednak łatwo i z radością przyjmuje tę bezzwrotną pożyczkę bez procentu, tak jak w Italii przyjmował pieniądze od Fantazego. Trudno o bardziej wymowny przykład moralności ówczesnego szlacheckiego kapitalisty.

Charakterystyka grupy osób układających sobie życie według dyktanda kapitału i chęci użycia go, wyraża dobitnie stosunek Słowackiego do tej wiarstwy społecznej. Przeminął już czas, kiedy autor „Grobu Agamemnona" chłostał tylko feudalizm i kontuszową szlachetczyznę, sam zaś był w całej pełni zwolennikiem kapitalizmu, który szlechetnie idealizował. „Fantazy" jest dowodem, że w okresie powstania tego dzieła wielki postępowy poeta dostrzegał już objawy rozkładu moralnego burżuazji i przechodzącej na pozycje burżuazyjne szlachty i arystokracji. Przeciw kategorii ludzi objętych tym procesem zwraca się ostra krytyka autora „Fantazego".

Postawa to bynajmniej nie pesymistyczna. Świadczy o tym przeciwstawienie Fantazym, Respektom i Rzecznickim grupy osób czujących inaczej, nie rozmiłowanych w złocie, ale pragnących służyć innym ludziom, poświęcać się dla ich szczęścia, do grupy tej należą: Jan, Dianna i Major.

Jan przybywa z Sybiru. Na zsyłkę dostał się był jako patriota i demokrata, który w powstaniu listopadowym dowodził oddziałem chłopów-kosynierów. Na Sybirze podburzał lud przeciw caratowi. Nędzę i poniewierkę znosił z godnością. Jego milczenie, ma wymowę stokroć silniejszą od słów Fantazego i Idalii. Przybył z daleka i nielegalnie, aby się zobaczyć z tą, do której tęsknił nie mniej niż do ojczystego kraju. Gdy jednak dowiedział się, że Dianna postanowiła złożyć ofiarę z własnego szczęścia dla ocalenia innych, odsunął się w milczeniu, by nie powiększać jej męki.

Partnerką godną wielkości Jana jest Dianna. Na niej skupia się całe uczucie autora P.rzez jej usta wyraził swą miłość do ludu, gorące współczucie dla cierpień pańszczyźnianego chłopa. W rodzinie arystokratycznej jest Dianna wyjątkiem. Jej postawa jest wystarczająco uzasadniona. To Jan, poznany i pokochany na Sybirze, nauczył ją kochać i rozumieć tych, którzy pracowali na zbytek, jaki otaczał ją w domu rodziców. Jej miłość ludu osiąga wyżyny heroizmu, gdy decyduje się przyjąć małżeństwo z Fantazym, jeśli Bóg nie uczyni cudu i nie ocali chłopów, którzy swym nędzarskim mieniem mają zapłacić długi jej ojca.

Uzupełnia tę grupę cudzoziemiec Major, o którym jeszcze będzie mowa.

Nie jest rzeczą przypadku, że Jana, Diannę i Majora wyposażył Słowacki całym bogactwem najpiękniejszych rysów charakteru. Wszystkie te postacie reprezentują ideologię postępową. W zbieżności tej wyraża się ideologiczna postawa poety, który w wielkim konflikcie socjalnym najwyraźniej staje po stronie ludu, solidaryzuje się z nim oraz z bojownikami wolności przeciwko reprezentantom krzywdy i wyzysku.

Celowo przed chwilą tylko napomknięto o postaci Majora. Skupienie bowiem uwagi na tej osobie równa się znowu przyjęciu naszego punktu widzenia, ukazującego nam utwór wciąż jeszcze wprawdzie od strony społecznej, ale tym razem w ujęciu historycznym i krytycznym.

Ten człowiek, pokazany w dramacie jako Rosjanin, ma rysy różnych narodowości zamieszkujących cesarstwo rosyj-

PAŃSTWOWY TEATR

IM. W. SIEMASZKOWEJ W RZESZOWIE

Dyrektor i kierownik artystyczny: STEFAN WINTER

JULIUSZ SŁOWACKI

F A N T A Z Y

(NOWA DEJANIRA)

dramat w 5 aktach
6 odsłonach

Rzecz dzieje się około 1841 r.

Reżyseria:
BOLESŁAW SMELA

Scenografia:
SALOMEA GAWROŃSKA

Muzyka:
RYSZARD SCHREITER

Kierownictwo literackie:
JERZY PLEŚNIAROWICZ

PREMIERA 2 CZERWCA 1959 R.

OSOBY:

Hrabia Respekt, były marszałek powiatowy
MARIAN KOC

Hrabina Respektowa, jego żona
ZOFIA GORCZYŃSKA

Dianna
HANNA TOMCZYKIEWICZ
HALINA WINIARSKA

Stella
GENA WYDRYCH

Hrabia Fantazy Dafnicki
JANUSZ CYWIŃSKI

Rzecznicki, marszałek powiatowy
JERZY MĘDRKIEWICZ

Hrabina Idalia
NINA CZERSKA

Ksiądz Loga, kapelan
STEFAN MICHUŁOWICZ
JERZY WITOWSKI

Wołdemar Hawryłowicz, major rosyjski
ZDZISŁAW KOZIEŃ

Jan, zesłany na Sybir w sołdaty
ZENON NOCOŃ

Kajetan, kamerdyner Respektów
TADEUSZ KRASNODĘBSKI

Helenka, pokojowa Idalii
BARBARA BARDZKA

Lokaj hr. Odalii
ADAM FORNAL

Kałmuk, sługa majora
WINCENTY ZAWIRSKI

Kierownik techniczny:
MIECZYSŁAW DANDA

Inspicjent:
HENRYK KOPYCIŃSKI

Sufler:
ROMUALDA WINTER

Brygadier sceny:
MIECZYSŁAW BUŁAŚ

Oświetlenie:
MARIAN CALOW

Prace stolarskie:
PIOTR KRACZKOWSKI

Prace malarskie:
KAZIMIERZ DRUPKA

Prace modelatorskie:
JÓZEF WRÓBEL

Kostiumy:
WAWRZYNIEC SZCZEPAŃSKI
IRENA SZENBORN

Prace perukarskie:
KAZIMIERZ BARAN

skie. Jako zawodowy oficer zaprzyjaźnił się z wodzami organizacji dekabrystów. Wziął udział w powstaniu grudniowym w roku 1825, lecz w czasie decydującej walki przeżył chwilę słabości. Nie zdobył się mianowicie na odwagę zmiecenia krataczami cara i jego błyszczącej świty, po czym został aresztowany, zdegradowany i zesłany na Sybir, gdzie z czasem dosłużył się rangi majora. Oddzielony od ruchów wolnościowych wielką przestrzenią i palącym wspomnieniem moralnej klęski osobistej, zachował w sercu poglądy liberalne, którym dawał wyraz przez potajemne oddawanie czci skazanym na śmierć rewolucjonistom u stóp krzyży z wyrytymi ich imionami. Wyznawana ideologia oraz wrodzona dobroć kazała mu zaopiekować się serdecznie zesłaną na Sybir polską rodziną Respektów i związać się węzłami gorącej przyjaźni z Janem. Ów major wyrasta szlachetnością duszy ponad większość postaci dramatu. Przyjaciołom swoim usiłuje pomagać czynnie; gdy zaś ta pierwsza pomoc okazała się niedźweidzią przysługą i obraziła ich, znieważony przez Fantazego, sam składa w ofierze życie na ołtarzu szczęścia Jana i Dianny. Tak więc ten, który w przeszłości miał wraz z ideowymi braćmi obalić absolutyzm carski, lecz nie zdobył się na wielki czyn — teraz zginie w ofierze za jednostki. Jest to w dramacie moment przykry dla niejednego widza; nie jest to jednak błąd autora.

Jest to rys charakteru świadomie nadany przez Słowackiego typowemu reprezentantowi tych, którzy chcieli dokonać rewolucji grudniowej w Rosji i listopadowej w Polsce. Majorowi nie pozwolił na wypalenie z działa i zgładzenie despoty widok carskiego „majestatu":... „Zadrżał, widząc w gwiaździstym szeregu cara i główny sztab w tęczowych lentach". Ten lęk to jednak nie tchórzostwo, ale przez wychowanie szlachecko - oficerskie wpojona cześć dla autorytetu monarchy. W historii majora wyraził Słowacki krytyczny pogląd na samotną rewolucję szlachecką.

Jest to myśl, że nigdy nie obali despotyzmu i niesprawiedliwego ustroju garść ludzi, chociażby tak pięknych duchowo jak major, ale obciążonych w mniejszym lub większym stopniu pozostałościami nadbudowy ideologicznej ustroju, przeciw któremu chcą walczyć. Nie dokonali rewolucji rosyjskiej i polskiej rewolucjoniści szlacheccy; zatrzymali się, jak major, w połowie rewolucyjnego czynu, gdyż działali w oderwaniu od ludu. Nie można dokonać rewolucji dla ludu — bez ludu.

Wielu jeszcze postępowych, trwałych wartości ideologicznych dopatrzy się uważny widz w dramacie o Fantazym. Ujrzy w nim, obok demokratycznej miłości ludu i negatywnego stosunku do arystokracji i burżuazji, obok pochwały wielkich i szczerych uczuć miłości i przyjaźni, także żarliwy patriotyzm oraz internacjonalizm, jakim owiany Słowacki wprowadził do swego dzieła świetlaną postać przedstawiciela społeczeństwa rosyjskiego.

Czas jednak wspomnieć o artystycznej wartości utworu. Na czoło jego walorów wysuwa się realizm. W „Fantazym" poeta nie upiększa życia, nie wprowadza doń, jak to uczynił we wcześniejszych utworach, elementów baśniowych. Każda prawie postać dramatu odznacza się typowością, gdyż nie zatracając swej indywidualności, jest przedstawicielem określonej warstwy czy grupy społecznej. Wady postaci ujemnych podkreślił autor silnie i przedstawił je ze strony komicznej ,skutkiem czego utwór, z tej strony widziany, przedstawia się jako satyra. W jeszcze większym stopniu o realistycznym talencie poety świadczy charakterystyka postaci dodatnich, z których każda, naprzekór sympatii autora ma jakiś rys wady, czy słabości. I tak bohaterski Major jest człowiekiem rubasznym i niezgrabnym w działaniu, a na przeszłości jego ciążą pewne grzeszki, nie mówiąc już o momencie tragicznej kapitulacji wobec wroga.

Szlachetny ksiądz Loga nie potrafi, poza słowami współczucia udzielić bliźniemu żadnej pomocy, jego zasada „cierp według stanu" jest wyrazem typowego stosunku części kleru do klasowej struktury społeczeństwa. Realistyczna jest również motywacja zamierzonego małżeństwa Fantazego z Dianną. Oto po raz pierwszy nie tylko u Słowackiego, ale w poezji polskiej motorem posuwającym akcję, niby w powieści Balzaka, jest sprawa pieniężna, a kapitały i długi określa się dokładnie cyframi!

Realizm „Fantazego" różni się jednak od tej postaci realizmu, z jaką zaznajomią nas pisarze prozaicy w drugiej połowie XIX wieku. Cechą odrębności, odrębności romantycznej, jest subtelna ironia, prześwietlająca większość scen, zawarta w wypowiedziach Fantazego i Idalii, w których barokowa błyskotliwość i bogactwo metafor łączą się z fantazyjnością pomysłu, podobnie zresztą jak w miłosnych wspomnieniach Jana.

Mówiąc o artystycznej formie utworu należy określić jego gatunek literacki. Tu znowu „Fantazy" krystalicznie rozczepia swe barwy. Jest bowiem ten utwór równocześnie komedią i zarazem tragedią.

Cechy komediowe znajdujemy już w fabule i akcji. Przedstawiają one bowiem wiele powikłań stojących na przeszkodzie połączeniu się kochającej się pary, a w zakończeniu rozwiązanie szczęśliwe dla niej. Jest i typowo komediowa „intryga" Majora, z porwaniem i pomieszaniem osób z powodu zamiany ubiorów (qui pro quo). Dla większego skomplikowania akcji dodał Słowacki typowo-komediowemu rywalowi głównego amanta Fantazemu, jako partnerkę Idalię, byłą kochankę, pragnącą odzyskać swe prawa. Wątek Idalia — Fantazy stanowi jak gdyby osobną komedię dla siebie, komedię charakterów, w ramach obszerniejszej komedii intrygi. W tych komediowych szrankach nie brak nadto komicznych postaci. Komizm słów i obrazów występuje między innymi w starciach słownych i w rozmowach Fantazego z Rzecznickim oraz w drwinach Respekta z Rzecznickiego.

Spójrzmy jdenak na dramat nasz z innego jeszcze punktu widzenia, i oto komedia znika, a ukazuje się — tragedia. Wiele cech tragizmu mają już Jan i Dianna, zanosi się nawet na tragiczny finał ich historii, lecz ratuje ich ofiara Majora. Wybitnie i konsekwetnie tragiczny jest ten ostatni. Tragizm jego jest wyrazem straszliwie smutnej sytuacji z początku czwartego dziesiątka lat dziewiętnastego stulecia, kiedy to kapitalizm niejako milczkiem przenikał do Polski i Rosji przez ściany feudalizmu i jutrzenka wyzwoleńczej. zwycięskiej walki kryła się za horyzontem przewidywań; jest artystycznym wyrazem myśli o marnowaniu się najwartościowszych sił, gdy jeszcze nie nadszedł czas, by mogły się one stać użytecznymi w decydującym boju.

Tragedia Majora budzi serdeczne współczucie, ale nie przygnębia widza. Zawiera bowiem — na wzór antycznej

tragedii greckiej — tak zwany czynnik ukojenia, polegający na tym, że z klęski Majora wyrasta szczęście sympatycznej pary miłosnej. Ma to w utworze swoją optymistyczną wymowę społeczną. Zginął reprezentant samotnej rewolucji, człowiek obarczony obciążeniami mentalności starego ustroju, a pozostała przy życiu para połączona nie tylko miłością, ale także szczerze demokratycznymi poglądami, gorącym pragnieniem szczęścia prostego ludu. Trudno przewidzieć, jakie będą dalsze koleje życia tej pary. Łatwo jednak wyczuć, że ci młodzi, tak piękni duchowo, są symbolem lepszej przyszłości, którą Słowacki w owym czasie tylko w mglistym, ale słońcem nadziei prześwietlonym obrazie mógł przewidzieć.

STANISŁAW JERSCHINA

Juliusz Osterwa w roli Fantazego
miniatura Kazimiery Dąbrowskiej

Na temat „Fantazego"

Jeżeli chodzi o Słowackiego — wpływ teatru na jego dramatykę będzie chyba silniejszy (niż u Mickiewicza). Wskazuje na to niezwykła dojrzałość i technika, niezawodne poczucie „efektu" scenicznego i niewyczerpana pomysłowość inscenizatorska. Zadziwiająca jest swoista forma wchłonięcia i przekształcenia Szekspira, styl „Złotej Czaszki" i „Horsztyńskiego", sceny „fantastyczne" w „Samuelu Zborowskim" — i zjawisko jedyne bodaj w ówczesnej dramaturgii światowej: „Fantazy".

LEON SCHILLER

(Fragment z nieopublikowanego listu do Bronisława Horowicza. Warszawa, 14 listopada 1951 r.)

*

Kiedy za chwilę podniesie się zasłona, ujrzymy na scenie jedno z największych arcydzieł, jakie wydała polska poezja. Usłyszymy najpiękniejszy wiersz, jakim kiedykolwiek u nas pisano i mówiono — wiersz śpiewany i brzmiący, bogaty w barwne obrazy, plastyczne porównania, niespodziewane zwroty, pozbawiony cech jakiegokolwiek wysiłku, a przecież mimo tej swobody tak kunsztowny i niezwykły, jakim tylko największym poetom świata dano jest wyrażać myśli.

Ujrzymy na scenie odtworzonego wielkiego poetę, błyszczącego istotnie blaskami geniusza.

STANISŁAW ESTREICHER

(Fragment przemówienia ze sceny krakowskiej w dniu otwarcia nowego sezonu teatralnego 1 października 1932 r. Listy z Teatru, 1946 r., nr 4).

Dramat czy raczej tragikomedia odbiegająca typem swoim od wszystkiego, co dotąd Słowacki napisał, mieści w sobie ujawnienie kontrastu między romantyczną pogonią za błyskotkami, za niezwykłością i za upiększeniem szarzyzny, a istotnym pięknem — między pozą a uczuciem prostym i mocnym — między strojnym w słowa dźwięczne komedianctwem, a wielkością prawdziwych, cichych tragedyj.

Świetny wiersz nowego utworu i słowa płynne i skrzące a dostosowane wyraziście do indywidualności każdej z osób ujmował tok żywej rozmowy. Lekkość i wdzięk dialogu pokrewne były gracji paryskiej młodego romantyka Alfreda Musseta, który w subtelnych utworach dramatycznych, dopiero po dziesiątkach lat mających budzić zachwyt, wprowadzał nową jakąś naturalną poetyczność, daleką od teatralności Wiktora Hugo. Ale Musset w dialogu zrywał z wierszem — Słowacki umiał giętkość konwersacji dać konsztownie rymowanym jedenastozgłoskom. Cały dramat — ma pozór kapryśny, a mimo to niezwykle jednolity — osadził w terenie realnym bliskim, współczesnym, wśród prawdy warunkówr społecznych, obyczajowych, ekonomicznych.

JULIUSZ KLEINER

(„Słowacki", 1938)

*

Zastanawiam się nad tą komedią Słowackiego, nad tym „Fantazym" czy „Nową Dejanirą", którą znałem od młodu jeszcze pod trzecim, dowolnym i dziś już zarzuconym tytułem: „Niepoprawni". Przecież ta komedia, to jest cud, jakiego nie miała i nie ma Europa. Mówi się dużo o bluszczowatości Słowackiego, a przecież ta sztuka to jest fenomen oryginalności, kwiat wyrosły wprost z ziemi. W pełnej epoce romantyzmu, gdy poezja w teatrze uciekała w dawność lub w fantazję, ta komedia w s p ó ł c z e s n a, pisana najwspanialszym wierszem, a realizmem swym wyprzedzająca późniejszy teatr mieszczański, ta sztuka idąca swobodną stopą poprzez płaskość i tragiczność, przez groteskę i patos najśmielej mieszająca tony, z cudownym poczuciem wieloplanowości życia jest czymś zupełnie jedynym, zarówno w twórczości Słowackiego, jak wogóle w dziejach teatru. I co za przedziwna synteza polskiego życia, co za poczucie

jego tragizmu, jego ironii, ta komedia, która rozgrywa się w szlacheckim dworze na Podolu, jednym skrzydłem poezji sięgając śniegów Sybiru a, drugim — laurowych gajów Italii.

TADEUSZ BOY-ŻELEŃSKI

(Fragment recenzji — „Flirt z Melponeną". Wieczór 9. Warszawa, 1930 roku.)

*

„Fantazy" Słowackiego zajmuje miejsce osobliwe nie tylko w twórczości wielkiego poety romantycznego, ale i w dziejach naszego romantyzmu wogóle. Rzeczą uczonych jest rozprawianie skąd się wzięło to arcydzieło i jakie wpływy się w nim uwidoczniają. Czytelnik, a zwłaszcza widz tego dramatu zawsze się znajdzie pod urokiem niepospolitego dzieła, w którym najczystsza poezja romantyczna i nieprawdopodobna wirtuozeria wersyfikacyjna walczą o lepsze z niecodziennym poczuciem rzeczywistości.

„Fantazy" jest dość bajeczną historią o zamierzonym porwaniu hrabiny Idalii, zamiast której przez nieporozumienie gwałtowi ulega napotkana przypadkowo przez Kałmuka pani Omfalia Rzecznicka. Drugi tytuł tego dramatu „Nowa Dejanira" pochodzi od mitologicznej historyjki o porwaniu żony Herkulesa, Dejaniry, przez Centaura Nessussa, pół konia — pół człowieka. Pomimo tych romantyczno mitologicznych filiacyj „Fantazy" jest najbardziej realistycznym dziełem Słowackiego, nie tylko w szczegółach i nakreśleniu postaci, ale także w zobrazowaniu środowiska i określeniu momentu historycznego.

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

(„O Fantazym", 1948)

*

Akcja „Fantazego" rozgrywa się na dwóch planach. Pierwszy z nich to strona obyczajowa utworu, to historia rodziny Respektów oraz sprawa nieudałego małżeństwa Fantazego z Dianną. Na tych głównie elementach opiera się realizm krytyczny dramatu. Drugi plan utworu, plan ściśle polityczny, zdaje się zajmować mniej miejsca w całości dzieła. Niemniej plan ten jest niezwykle doniosły, świadczy o doskonałej orientacji poety w stosunkach politycznych kraju oraz o równie trafnym zrozumieniu różnic ideowych między poszczególnymi odłamami ruchów rewolucyjnych i walki narodowo-wyzwoleńczej w Rosji i Polsce. Na tym drugim planie rozgrywa się historia Majora i Jana.

KAZIMIERZ WYKA

(Fragment artykułu „Dwaj rewolucjoniści w Fantazym". Od A do Z 1954 r., nr 41).

*

Wydaje mi się zatem, że można i trzeba bronić perspektyw „Fantazego" przeciw wszelkiego rodzaju pomniejszycielom i wulgaryzatorom. Obronę tę można podjąć ze szczególną jasnością, dobitnością i skutecznością — teatr. Żaden najbardziej przenikliwy komentarz nie udowodni artystycznego bogactwa tej sztuki z taką siłą, jak należycie zrealizowane przedstawienie. „Fantazy" — wiadomo to dobrze — jest dziełem niewykończonym; redakcja jaką rozporządzamy, nie daje tego ostatecznego kształtu, w jaki by go może ujął poeta. Mimo to, można powiedzieć, że jest to jedna z najlepiej skonstruowanych, najmisterniej i najbardziej konsekwentnie opracowanych sztuk Słowackiego. W żadnym chyba innym utworze nie wykorzystał poeta w tym stopniu swego zmysłu komediowego, swej cudownej zdolności szermowania słowem.

WOJCIECH NATANSON

(„Szkice teatralne". 1955)

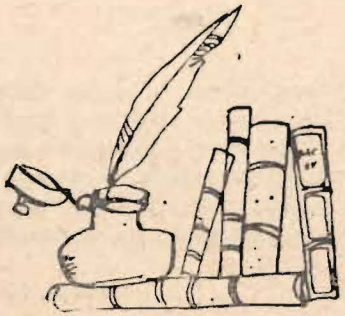

Słowacki o teatrze

Wiesz zapewne z gazet, że w Warszawie otworzył się drugi teatr, nazwany rozmaitości, tańszy od pierwszego, złożony z młodych uczniów szkoły dramatycznej, którzy same farsy grają. Nie tak jednak dobrze jak w Wilnie „Damy i Huzary". Zresztą nic nowego w tych czasach nie zjawiło się w Warszawie.

Do Aleksandry Bécu, Warszawa 15 września 1829 r.

*

Czy uwierzycie, spojrzawszy na dwa małe obrazki Rafaela, nie wiedząc, że były przez niego malowane, myślałbym, że je jakie dziecko nabazgrało, trzeba znać się na nich, żeby rysunek ocenić. Pomyślałem wtenczas, iż tak często nie znającym się na głębi poezji Szekspir wydaje się dzieckiem, albo wariatem wtenczas, kiedy każda jego scena odkrywa głęboką znajomość serca ludzkiego i napiętnowana jest wielkością poetyckiego geniuszu.

Paryż, dnia 10 grudnia 1831 r.

*

Tragedia „Mindowe" wiem, że bardzo słaba, oprócz kilku scen... Znajdują tu, że nie mam dramatycznego usposobienia. Ale to przypiszę ich nieobeznaniu z nowym dramatycznym rodzajem, oni przywykli do wiersza „Barbary" i Marii Stuart", lecz kiedyś dobry aktor da uczuć słowa, wyrywające się z duszy, powiąże duszą te rozmowy, które teraz zdają się połamane...

Paryż, 30 lipca 1832 r.

U nas tu niedawno graliśmy w domu komedię po francusku, ja miałem grać także i znajdywali wszyscy, że wybornym jestem aktorem. Ale po kilku próbach tak mię zajął drukujący się tom poezji, że abdykowałem moją rolę i cała komedia upadła. Na miejsce tej komedii wybrano inną, mniejszą, a ja ofiarowałem się być suflerem. Jakoż po wielu próbach stanął teatr, z parawanów i z wazonów i z sosen wybudowany. Bardzo przyjemnie przeszedł ten wieczór. Panna Pattey gra wybornie, jeden malarz podobny do Teofila, trochę upudrowawszy włosy, grał wujaszka, dwóch innych młodych chłopców rolę kochanków, a ja suflerem byłem.

Genewa, dnia 15 marca 1833 r.

*

Nim się goście stąd rozjechali, przepędzaliśmy często wieczory na czytaniu tragedyj. Byłem lektorem towarzystwa i zdaje się, że byli kontenci ze sposobu, jakim wydawałem różne role, przynajmniej widziałem często na ich twarzach, że dobrze czytałem. Córka pani Pattey, która jest za jednym bankierem, zamierza tej zimy urządzić teatr i liczy na mnie, że się niektórych ról podejmę. Będzie to więc jedną z moich zimowych zabaw. Będę więc niektóre godziny, w których będę musiał śmiać się szczerze z musu i rozśmieszać widzów.

Genewa, dnia 27 października 1833 r.

*

Poeta nie może zjawić się w narodzie, gdzie nie ma oczekiwania, ani tworzyć długo tam, gdzie w masach nic twórczości poetycznych nie wywołuje. Przykład: aktor najpierwszy, Talma, milionami nawet płacony, aby w wieczór w pustym teatrze manekinami ruchomymi i gadającymi na scenie otoczony — po kilku wieczorach padłby na deskach bez ducha.

Z Raptularza.

„Fantazy" na scenach polskich

Prapremiera *Fantazego* odbyła się w r. 1867 w Stanisławowie w Towarzystwie Dramatycznym Miłosza Sztengla. W roku następnym wystawił *Fantazego*, niezbyt zresztą udatnie, teatr lwowski i do r. 1900 wznawiał go jeszcze dwukrotnie. W Krakowie, gdzie panował wielki kult dla dzieł Słowackiego i gdzie też jego dramaty osiągnęły największą ilość przedstawień, premiera *Fantazego* odbyła się w r. 1878 budząc olbrzymie zainteresowanie publiczności i osiągając duży sukces.

W Warszawie, gdzie wystawianie dramatów Słowackiego było długi czas zabronione przez carską cenzurę, *Fantazy* ukazał się po raz pierwszy w r. 1906 na scenie teatru „Rozmaitości" w reżyserii J. Śliwickiego, byłego aktora krakowskiego; po raz drugi wystawiony został w Warszawie w roku 1929 w reżyserii Osterwy.

W r. 1909, w związku z obchodem setnej rocznicy urodzin Słowackiego, wznowiły *Fantazego* teatry we Lwowie i Krakowie oraz wystąpiło z nowymi premierami tego dramatu kilka teatrów prowincjonalnych, m. in. w Łodzi i Tarnopolu.

W r. 1916 wystawił *Fantazego* Teatr Polski w Moskwie w reżyserii A. Szyfmana, z Osterwą, Osterwiną i Jaraczem w rolach głównych.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego, poza wspomnianym już wystawieniem *Fantazego* w Warszawie, zasługuje na przypomnienie premiera w Katowicach w r. 1929.

Po ostatniej wojnie pierwszy wystawił *Fantazego* Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, potem wystąpiły z dalszymi premierami teatry w Krakowie (r. 1946), Olsztynie (r. 1947), Warszawie (w Teatrze Polskim w r. 1948, sześćdziesiąt osiem przedstawień) i Gdańsku (Teatr Wybrzeża, r. 1950).

Spośród wykonawców głównych ról *Fantazego* największy rozgłos zyskali sobie Solska w roli Idalii i Osterwa w roli *Fantazego*. Poza tym zasługują na przypomnienie w roli Idalii: F. Nowakowska, A. Hoffman i H. Modrzejewska; w roli Fantazego: B. Ładnowski, J. Śliwicki, M. Tarasiewicz i A. Węgierko; w roli Majora: J. Rychter, M. Zboiński, W. Roman, B. Leszczyński, A. Zelwerowicz i J. Chmieliński; w roli Jana: W. Sobiesław, W. Woleński i J. Węgrzyn; w roli Respekta: J. Szymański, K. Kamiński, W. Sobiesław i L. Bończa; w roli Rzecznickiego: A. Siemaszko, M. Wojdałowicz, F. Feldman, S. Jaracz i L. Solski; w roli Dianny: St. Wysocka i I. Trapszo; w roli Stélli: I. Trapszo i W. Osterwina; w roli Respektowej: A. Aszperger, B. Woiska i A. Ludowa.

STANISŁAW DĄBROWSKI

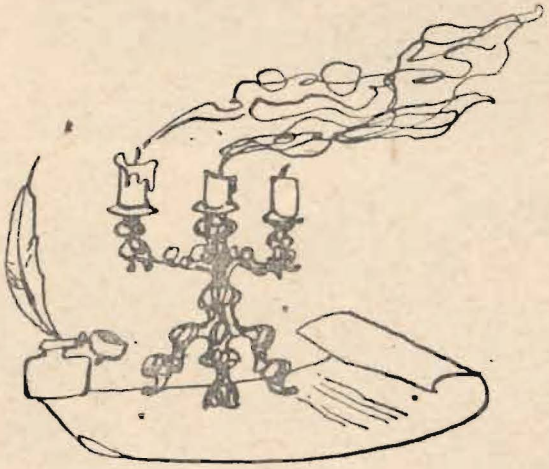

Przerywniki: Alfred Kud

Rze 1726 1200 egz. pap. piśm. H-3-794

„Fantazy" na scenie Teatru im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie.

J. SŁOWACKI
FANTAZY
PREMIERA 2. 6. 1959

Cena zł 1.80